



Ustawa o broni.... nożyce się otworzyły

Niedawno w dwóch publikacjach, wyraziłem swoją opinię na temat dostępu do broni palnej, do celów sportowych, ochrony osobistej, kolekcjonerskich. Podałem również konieczne zmiany w przepisach, aby Ustawa o broni przybrała przyjazny i rzetelny wizerunek.

Moje subiektywne, pobożne życzenia dla wielu czytelników były jak najbardziej zasadne, dla niektórych nie. To, że Ktoś ma inne zdanie jest rzeczą zupełnie naturalną i należy to uszanować. Trudno jednak popierać jaskrawe łamanie prawa, czy akceptować to co jest nieprawdą lub fałszywym spojrzeniem na rzeczywistość.

Otrzymałem dwa maile, które zaskoczyły mnie i przy okazji trochę krew wzburzyły. Otóż ... dowiedziałem się, że Ustawa jest bardzo dobra, a poczynania organów Policji jak najbardziej zasadne bo ... nigdzie nie jest napisane, że broń

się komuś należy. Poza tym wielu Polaków nadużywa alkoholu, a potem z bronią chodzą

i nieszczęście gotowe. Źle broń przechowują, gubią i w ten sposób dostaje się ona w ręce przestępców. Im więcej broni w prywatnych rękach,

tym większe zagrożenie porządku publicznego ...

bla ... bla ... bla Osoby piszące do mnie te słowa,

nie przedstawiły się. Mogę tylko domniemywać, że wywodzą się ze środowiska wiadomych organów, lub są osobami z nastawieniem skrajnie przeciwnym wobec

wprowadzenia normalnych procedur w dostępie do broni. O tym, że ułatwiony

dostęp do broni nie ma wpływu, na zwiększenie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, nie jeden raz pisałem. Dowodem na to są kraje z nami sąsiadujące, w których pozwolenie na posiadanie broni stosunkowo łatwo otrzymać, a przestępczość przeciwko zdrowiu i życiu jest o wiele mniejsza niż w Polsce. Nieprawdziwe jest też, stwierdzenie o nadużywaniu alkoholu czy też notorycznym gubieniu broni przez prywatnych jej posiadaczy. Wypadki z bronią krótką też nie mieszczą się

w statystykach policyjnych. Broni legalnej nie używa się do celów przestępczych. Kroniki kryminalne w tej materii milczą, a tak dla jasności,

jeśli już przydarzy się wypadek postrzelenia bandziora w akcie samoobrony,
to

jest to prawnie uzasadnione obroną konieczną. Dziwi mnie to, że cały czas poszukuje się powodów, aby „dołożyć” cywilnym użytkownikom broni palnej. Ostatnie wydarzenia, wyraźnie

wskazują na to, że my cywile trzymamy się całkiem dobrze, mało o nas słychać...

gorzej to wygląda z mundurowymi

użytkownikami broni. Nie tak dawno „borowczyk”, zapomniał zabrać swojego Glocka z trzema pełnymi magazynkami ... z sejmowej toalety. Dzięki szlachetności pracownicy naszego Parlamentu bron ta nie trafiła na ulice, nie słyszałem aby tak postępowali cywile, oni zbyt gorliwie pilnują własnej broni. Samobójstwo funkcjonariuszki

ABW

z wykorzystaniem broni służbowej... podobno mundurowych też obowiązują

badania psychologiczno-lekarskie, ale wydaje mi się, że nikt

się do nich specjalnie nie przykłada.

Kilka dni temu podczas wesołej imprezy, pijanego policjanta zastrzeliła
równie pijana przyjaciółka,

ze służbowej broni ofiary oczywiście, mało tego, broń wyrzucono za okno... i
podobno ślad po niej

zagała. Co robił policjant z bronią na popijawie nie bardzo wiem, a już w ogóle nie pojmuje,

dlaczego tę broń miała w ręku koleżanka od kieliszka... chyba, że były to

jakieś działania operacyjne, tylko że wóda... była za mocna.

Napewno większość czytelników
pamięta

zdarzenie, w którym strażnik więzienny, będący na służbie, rozstrzelał z karabinka AK policjantów i ranił aresztanta konwojowanego przez ofiary tego tragicznego zdarzenia. To, że broń ginie z policyjnych depozytów, też wiadomo i to nie jedna lub dwie sztuki, pisała o tym głośno prasa, kto później tą broń kupuje ? można się domyśleć, na pewno nie my praworządni obywatele.

Późną

jesienią, w ubiegłym roku, oglądałem fabularyzowany filmik rodzimej produkcji „Wydział zabójstw”, tam jeden z bohaterów o pseudonimie Mrówka, Komar czy jakioś tak, przed akcją filmiku wypowiedział brednie przednie, o tym do czego może posłużyć broń w prywatnych rękach ... ostrzeżenie

dla tych którzy życzyliby sobie większego dostępu do broni palnej.

W trakcie filmiku, okazało się, że pijany ochroniarz zgubił
s ł u ż b o w ą
broń, a kobiety,

które tą

bronią zawładnęły, dokonały zabójstwa. Broń była służbowa (obiektowa) a nie prywatna, więc zdarzenie nie tyczyło

prywatnego posiadacza. Drobne „przejęzyczenie”, ale o jakim wymiarze medialnym. Tak się robi dobrą politykę... w krzywym zwierciadle. O tym, że warszawska i krakowska Policja wydała pozwolenia na broń bandzirom,

to sprawa dobrze znana, później w jednym wypadku chciano obciążyć odpowiedzialnością za to jeden z klubów sportowych, a to jest już żenujące, bo przecież to policja wydaje pozwolenia

(
po długotrwałym „badaniu” przewodu dowodowego), a nie kluby strzeleckie. Nie chciałem o tym pisać, nie są to sprawy przyjemne, ani warte rozpowszechniania, nie taki zresztą jest cel tej polemiki, ale uważam, że co niektórzy powinni sobie zdać z tego sprawę, że społeczeństwo ma oczy, ma uszy i ukrycie pewnych spraw jest po prostu niemożliwe. Takie nieprzyjemne sytuacje zdarzają się,

Ustawa o broni ... nożyce się otworzyły

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

środa, 28 stycznia 2009 17:05 - Poprawiony czwartek, 29 stycznia 2009 19:13

ale one nie są i nie powinny być miarą oceny wobec wszystkich mundurowych.

Dlaczego więc cywili pakuje się do jednego worka

i obciąża zbiorową odpowiedzialnością? Jeśli
niesłusznie zarzuca się nam, praworządnym obywatelom,

łamanie prawa, trzeba słowo

w naszej

obronie wypowiedzieć . Dobrze by było, aby Policja najpierw posprzątała własne zaśmiecone

podwórko, a później dopiero zajęła się sprawdzaniem

cywilnego,

gdzie aż

błyszczą od czystości i trudno

mimo szczerych chęci co niektórych fachowców od restrykcji, cokolwiek znaleźć ... brudnego.

Mam nadzieję, że te niepotrzebne nikomu nagonki i

krzywdzące opinie przejdą do historii, a przyjdzie czas na rozsądek i wzajemne zrozumienie. A
tak na zakończenie tematu, mam wielu kolegów w formacjach mundurowych i o dziwo, mają oni
całkiem odmienne zdanie w tym temacie, od swoich pryncypałów za biurkiem.

Zbyszek